Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Cena egz. 25 gr

GŁOS NARODU

NR. 179. — ROK XXXVI.

WTOREK

9. LIPCA 1929.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 ═══ KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszenia	Na całym obsz. Pa stwa polsk z przesyłka pocztow	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6.20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. ═══ ADMINISTRACJA NR. 3344. ═══ DRUKARNIA NR. 3344 i 4406.

Zmiany, mianowania i zwolnienia.

MASOWE PRZENIESIENIA W ST AN SPOCZYNKU W ARMJI.

W armji przeniesieni:

Do rezerwy: minister pełnomocny mjr. dypl. Konrad Libicki, mjr. Siedlecki, mjr. Korski, mjr. Rogowski, mjr. Cechliński, rtm. Zamoyski, kpt. Fried, kpt. Socha, por. dr. Goduła por. Krzemiński por. St. Chojnacki, por. Skarzyński i por. Giedroyć.

W stan nieczynny: ppłk. Zakliński, ppłk. Orłowski, mjr. Turbiak, kpt. dr. Grodecki, kpt. Maresch, kpt. Filanowicz, kpt. Groszkowski i por Olchowicz.

W stan spoczynku: gen. E. Szpakowski, oraz 21 pułkowników, 57 podpułkowników, 159 majorów, 39 kapitanów i 16 poruczników. Poza tem 18 oficerów zwolniono ze służby wojskowej, a 5 wydalono i skreślono z listy oficerów.

Do pospolitego ruszenia: 72 oficerów rezerwy od podporuczników do pułkowników włącznie.

Do dyspozycji dowódców O. K. oddani zostali: płk. Drużyna-Krukowski z DOK. I. i płk. Zawadzki z Wyż. Szkoły Woj., oraz 3 podpułkowników, 55 majorów, 30 kapitanów i jeden porucznik. Wkrótce przeniesieni zostaną oni w stan spoczynku.

Do dyspozycji min. przemysłu i handlu oddani zostali: mjr. Bianchi, kpt. Jelinek, kpt. Wysoczański, kpt. Paprocki, kpt. Ogorzałek, kpt. Niewiadomski, por. Kotrba i t. d.

Do dyspozycji min. spraw wewnętrznych przeszli: płk. Pożerski,, mjr. Zins, mjr. Fiala, kpt. Wardejn-Zagórski, mjr. Bobrowski, mjr. Jercho, kpt. Myśliński, kpt. Bruniewski, por. Łaniewski i t. d.

MIANOWANI ZOSTALI:

Gen. Juljusz Rómmel — inspektorem Armji, gen. Zosik-Tessaro — dowódcą K. O. P.; gen. Norwid-Neugebauer — insp. Armji Toruń, gen. Dąb-biernacki — insp. Wilno.

Numer 11 „Dziennika Personalnego" M. S. Wojsk., który ukazał się w sobotę zawiera ogółem 2000 nazwisk wojskowych, co do których dokonano zmian.

Zmiany na stanowiskach urzędniczych

Ze stanowiska zastępcy głównego komendanta policji ustępuje nadinsp. Wardęski, który przeniesiony zostanie w stan nieczynny. Ma nastąpić **zmiana na stanowisku gen. dyrektora monop. spirytusowego.** Dotychczasowy dyr. generalny inż. Kuroczycki przejdzie w stan spoczynku. Na ostatniem posiedzeniu rady ministrów postanowiono przedstawić P. Prezydentowi Rzplitej do podpisu między in. dekret w sprawie nominacji dr. Tad. Pisarskiego **na stanowisko prowizorycznego prymarjusza przy szpitalu św. Łazarza w Krakowie.**

Przeniesiono w stan nieczynny wizytatorów szkół: dr. Teodora Mianowskiego, dr. Teofila Zegarskiego.

P. Hermes ma ustąpić.

ROKOWANIA HANDLOWE POLSKO-NIEMIECKIE MAJĄ BYĆ POSTAWIONE NA NOWYCH ZASADACH.

Wiedeń, 7. 7. (PAT). „Neues Wiener Tagblat" donosi z Berlina. Według nowyhc decyzyj agrarnych Reichstagu w dziedzinie celnopolitycznej, domagają się przemysłowe koła niemieckie postawienia rokowań handlowych z Polską na innej podstawie. W związku z tem w kołach politycznych słychać, że **dotychczasowy kierownik delegacji niemieckiej b. minister dr. Hermes postawi swój urząd do dyspozycji,** ze względu na brak czasu i **przeciążenie pracą dla rolniczych związków niemieckich. Jego następcą ma zostać kierownik celno-politycznego oddziału niemieckiego ministerstwa finansów dr. Ernst.** Gabinet Rzeszy obradować będzie z początkiem przyszłego tygodnia nad kwestją rokowań z Polską. **Niemcy pragną rokowania te możliwie jak najszybciej z powrotem podjąć i jeżeli to będzie możliwem bez przerwy doprowadzić do końca.**

———o———

Ruch tramwajowy pod osłoną karabinów maszynowych

Wiedeń, 7. 7. (PAT). „United Press" donosi z New Orleans, że także **w dniu wczorajszym miała miejsce walka policji ze strajkującymi tramwajarzami, którzy zaatakowali wozy tramwajowe,** obsługiwane przez łamistrajków, **podkładając pod nie ogień, celem wzniecenia pożaru.** Policji udało się demonstrantów rozpędzić, przyczem doszło do starć, w wyniku których po obu stronach są ciężko ranni. Przypuszczają powszechnie, że **gubernator ogłosi stan oblężenie w mieście New Orleans. Obecnie po mieście kursują wozy tramwajowe otoczone drutem kolczastym. Na wozach znajdują się policjanci uzbrojeni w karabiny maszynowe.**

Ludność litewska ma walczyć z emigrantami.

Berlin, 7. 7. (PAT). Donoszą z Kowna, że komendanci wojsk. powiatów litewskich, położonych wzdłuż granicy polskiej wydali odezwę do ludności **wzywającą do poparcia rządu kowieńskiego w walce przeciwko emigracji litewskiej.** Odezwa zabrania udzielenia emigrantom dachu nad głową, grożąc ostremi karami w razie przekroczenia zakazu. **Na obszarze około 10 klm. od granicy polskiej zakazano od godz. 10-te wieczór do 3-ciej rano wszelkiej komunikacji.**

Sowiety niezadowolone z rządu Mac Donalda.

Moskwa (PAT).. Prasa sowiecką wyraża wielkie niezadowolenie z powodu expose angielskiego ministra Spraw Zagranicznych Hendersona twierdząc, że mówił on językiem konserwatystów. **„Prawda" nazywa wystąpienie Hendersona próbą zaatakowania związku sowieckieko.** „Ekonomiczeskaja Żyźń" widzi w chęci rządu angielskiego uzależnienia decyzji o wznowieniu stosunków dyplomatycznych z Z. S. R. R. od stanowiska dominjów **dążenie do przygotowania parawanu, za którym w razie potrzeby można byłoby się skryć przed wyborcami.** blisko stojące Narkomindiełu „Izwiestia" dowodzą. że **expose Hendersona nie różniło się zupełnie od podobnych wystąpień Chamberlaina.**

W rezultacie — piszą „Izwiestia" — **przyjście do władzy partji robotniczej w niczem nie wpłynęło na zmianę zagadnienia angielsko-sowieckich stosunków.**

ANGLJA OBSTAJE PRZY LONDYNIE.

Wiedeń, 7. 7. (PAT). Dzienniki donoszą z Londynu. Rząd angielski zawiadomił Francję, **iż Anglja trwa nadal przy Londynie, jako miejscu konferencji reparacyjnej, oraz konferencji w sprawie opróżnienia Nandrenji.** Rząd angielski zapowiedział równocześnie, że konferencja ta odbędzie się wkrótce.

ZAMACH NA BULGARSKIEGO PREMJERA.

Wiedeń 6. 7. (PAT). Według doniesień dzienników z Sofji, usiłował pewien bandyta dokonać zamachu na życie premjera Ljapczewa, który jechał pociągiem na linji Plovdia. **Premjer wyszedł bez szwanku.**

25 ROBOTNIKÓW ZGINĘŁO PRZY PRACY.

Warszawa, 7. 7. (Tel. wł.). Jak donoszą z Medjolanu, w fabrycznej miejscowości Cotrone **załamało się rusztowanie** hali botonowej w zakładach Monte Catini i przygniotło **25 robotników. Z pod stosu belek wydobyto tylko zwłoki.**

Jak zginął ś. p. dr. Swierz?

Ekspedycja tatrzańskiego tow. ratunkowego znalazła na dużej płycie kamiennej, całej zbroczonej krwią, wśród piargów i rumowiska skalnego leżące na wznak z rozstrzaskaną głową w poszarpanej odzieży, przy licznych obrażeniach na ciele, zwłoki ś. p. dr. Świerza. Z opowiadania świadka katastrofy i uczestnika wycieczki p. Tadeusza Ciesielskiego oraz pozycji zwłok wynika, że tragicznie zmarły śp. dr. Świerz, odpadłszy przy oberwaniu się bloku od skały i przerwaniu się liny, runął w przepaść, ponosząc wówczas śmierć po drodze, a więc przed upadkiem do przepaści. Zwłoki przewieziono do Zakopanego. Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek o godz. 3 popołudniu.

GOŚCIE Z ANGLJI I AMERYKI W ZAKOPANEM.

Zakopane, 7. 7. (PAT). Dzisiaj przybyła do Zakopanego samochodami z Krakowa na parogodzinny pobyt wycieczka 18 dziennikarzy angielskich.

Zakopane, 7. 7. (PAT). Dzisiaj przybyła do Zakopanego wycieczka 20 kupców i przemysłowców Polaków z Ameryki, która zabawi w Zakopanem dwa dni. Wycieczka po zwiedzeniu Zakopanego udaje się jutro do Morskiego Oka, gdzie zamieszka w hotelu Bristol.

———o———

TEATR KATOWICKI W MORAWSKIEJ OSTRAWIE.

Praga (PAT). Do Morawskiej Ostrawy przybył zespół opery teatru katowickiego. Na dworcu witali artystów przedstawiciele społeczeństwa czeskiego i polskiego. **Wieczorem odbyło się przedstawienie, które powitano burzą oklasków. Po przedstawieniu artyści nasi zostali obrzuceni kwiatami.**

———o———

Różne wiadomości.

Warszawa 7. 7. (Tel. wł.). O strasznej tragedji rodzinnej donoszą z Florencji. Małżonka markiza Malaspina zastrzeliła ośmioletniego syne **załamało się rusztowanie** hali betonowej mobójstwo.

Warszawa, 7. 7. (Tel. wł.). We Frankfurcie nad Menem zawaliła się z nieznanych przyczyn **wielka ośmiopiętrowa konstrukcja żelazna** o wadze wielu setek centnarów, która miała służyć do budowy gmachu administracyjnego fabryki chemicznej. Zawalenie się konstrukcji spowodowało **śmierć jednego robotnika, ciężkie rany u trzech i lżejsze u jednego.** Niewielkie straty w ludziach przypisać należy tylko tej okoliczności, że z **pośród dziesięciu robotników, którzy pracowali na żelaznem pomoście, sześciu opuściło miejsce budowy na chwilę przed katastrofą.**

Uroczyste poświęcenie samolotów „Lotu".

Warszawa, 7. 7. (PAT). Dzisiaj odbyła się na lotnisku cywilnem uroczystość poświęcenia **samolotów polskich linji lotniczych „Lot". Uroczystość otworzył p. Prezydent Rzplitej,** W chwili przybycia p. Prezydenta na lotrisko orkiestra związku zawodowego kolejarzy odegrała hymn narodowy.

Po Mszy św. polowej, odprawionej przez ks. biskupa Galla i poświęceniu ustawionych półkolem za ołtarzem samolotów osobowych, zabrał głos biskup prof. Szlagowski, podkreślając znaczenie lotnictwa dla potęgi państwa polskiego. Następnie przemawiał minister komunikacji inż. Kühn omawiając wyniki rozwoju lotnictwa polskiego i nakreślając cele, jakie stawia sobie lotnictwo polskie na przyszłość. Ostatni przemawiał dyr. Turbiak. Po przemówieniach P. Prezydent przeszedł wraz z otoczeniem do hangaru, **gdzieu dekorował krzyżami zasługi kilku wybitnych pracowników lotnictwa komunikacyjnego.**

Mimo nieustającego deszczu, który nie pozwolił na projektowane loty popisowe, P. Prezydent zwiedził port lotniczy. W chwili opuszczania lotniska przez P. Prezydenta orkiestra odegrała hymn narodowy.

POS. WARSKI ZŁOŻYŁ MANDAT.

Warszawa 6. 7. (Telef. wł.). Na ręce p. marszałka Sejmu wpłynął list od posła komunistycznego Warskiego-Warszawskiego, w którym ten komunikuje, że składa mandat do Sejmu. Pismo swoje nadesłał Warski z Charkowa.

———o———

ZWŁOKI BEMA ZŁOŻONO W SARKOFAGU.

Tarnów (PAT). W **sobotę nastąpiło złożenie trumny ze szczątkami gen. Bema w sarkofagu w mauzoleum.** Dla wykonania tej pracy zbudowano odpowiednie rusztowanie do wierzchołka mauzoleum, poczem trumnę przy pomocy dźwigów wyciągnięto na wysokość sarkofagu, a po złożeniu jej w sarkofagu, ścianę boczną zamurowano. W czasie składania trumny w sarkofagu, kompanja piechoty, ustawiona przed mauzoleum, oddała honory wojskowe.

———o———

ROZPORZĄDZENIE O KSIĄŻKACH ZAŻALEŃ NA STACJACH KOLEJOWYCH.

W „Monitorze Polskim" z dnia 6 b. m. ukazało się rozporządzenie ministra komunikacji w sprawie książek zażaleń na stacjach kolejowych. Na dworcach wszystkich stacyj zarówno kolei państwowych jak i prywatnych **wprowadzone zostały książki, przeznaczone do wpisywania zażaleń przez publiczność korzystającą z komunikacji i urządzeń kolejowywch.** Książki zażaleń są przeznaczone **do wpisywania zażaleń na zauważone na kolejach nieporządki, nieodpowiednie zachowanie się, względnie postępowanie personelu kolejowego w stosunku do podróżującej publiczności.**

ZALICZKOWA WYPŁATA DODATKÓW URZ.

P. minister skarbu rozesłał do wszystkich ministerstw pismo okólnikowe, w którem, powołując się na uchwałę Rady Ministrów z 15 ub. m., **prosi o wydanie zarządzeń celem zaliczkowej wypłaty urzędnikom państwowym dodatków na mieszkanie,** oraz zasiłków miesęicznych, określonych w art. 1 i 2 projektu ustawy o dodatku na mieszkanie w lipcu, oraz w następnych miesiącach do końca b. r. w wysokości dotychczasowej.

———o———

RAŻENI ŚMIERTELNIE PRĄDEM.

Warszawa, (Tel. wł.). W Łodzi w sobotę rano fabryka Schweikerta była widownią tragicznego wypadku. Przy robotach instalacyjnych zakładania licznika do transformatora zajęty był monter Józef Ejme. W pewnym momencie monter dotknął ręką przewodnika o napięciu 3.000 wolt i zginął na miejscu. Wypadek ten wywołał wśród robotników wstrząsające wrażenie.

Zakopane, 7. 7. (Tel. wł.). Około godz. 9.30 wieczór z powodu defektu w transformatorze zgasło światło w górnej części Krupówek. Wezwany do naprawy transformatora **elektrotechnik Smoleń wskutek nieostrożności został śmiertelnie poparzony prądem elektrycznym.**

Co słychać w Krakowie?

Do Krakowa przybył Arcybiskup Westminsteru

Ks. Kardynał Bourne wraz z wycieczką katolików angielskich Londynu.

Wczoraj w niedzielę o godz. 7 wieczór przybyła do Krakowa pociągiem od strony Zebrzydowic wycieczka reprezentantów sfer katolickich Londynu. Wśród gości angielskich znajdują się: Arcybiskup Westminsteru Ks. Kardynał Bourne, oraz 14 księży. Ogółem przyjechało oko ło 70 osób. Na powitanie gości zjawili się na dworcu kolejowym: Książe Metropolita Sapieha z ks. sekr. Lubowieckim, ks. Biskup Rospond, prepozyt Kollegjaty św. Anny ks. kan. Masny, proboszcz parafji św. Krzyża ks. kan. Mikulski, wizytator Ks. Ks. Misjonarzy ks. Kryska, OO. Kwiatkowski i Kosibowicz T. J., dalej wicepr. m. Dr. Schneider, radca miejski dyr. Pachoński, Dr. Medwecki, prof. Dr. Dyboski, p. Fr. Ksawery Pusłowski, przedstawiciel Polskiego Związku Turystycznego pułk. Augustyn, naczelnik stacji radca Pollman, gen. Żaba, oraz reprezentantki katolickich organizacyj m. Krakowa. Goście angielscy po zapoznaniu się na dworcu z oczekującymi ich osobistościami udali się do przygotowanych kwater. Ks. Kardynał Bourne odjechał samochodem w towarzystwie Księcia Metropolity Sapiehy i ks. Biskupa Rosponda do Hotelu Francuskiego, gdzie zamieszkał.

Goście angielscy zabawią w naszem mieście 3 dni. Dziś w poniedziałek Arcybiskup Westminsteru odprawi prawdopodobnie Mszę św. w Bazylice Katedralnej na Wawelu. O godz. 8.30 wieczór odbędzie się przyjęcie na cześć gości w Katolickim Instytucie naukowym przy ul. Pijarskiej. Uczestnicy wycieczki zwiedzą zabytki Krakowa, a we wtorek 9 saliny wielickie.

Odjazd Sokołów polskich z Ameryki.

Wczoraj późnym wieczorem wyjechała z Krakowa wycieczka sokołów polskich z Ameryki. Prezes Starzyński dziękował w serdecznych słowach Komitetowi przyjęcia, oraz Sokolstwu krakowskiemu za gorące przyjęcie, z jakiem wycieczka spotkała się w naszem mieście. Rodacy nasi wyjechali do Zakopanego.

Aktualne zagadnienia lotnicze L. O. P. P.

Projekt rozbudowy lądowisk.

Ostatnio odbyła się w województwie krakowskiem konferencja Zarządu komitetu wojewódzkiego LOPP. w Krakowie pod przewodnictwem p. wojewody dr. Kwaśniewskiego. Zebranie miało na celu zapoznanie członków z aktualną obecnie pracą oraz zamierzeniami komitetu na najbliższą przyszłość.

Major inż. Wereszczyński przedstawił zebranym **projekt rozbudowy lądowisk na terenie województw: krakowskiego, kieleckiego i śląskiego dla celów uruchomienia lotnictwa słabosilnikowego cywilnego, wyszkolenia wojskowego i przysposobienia lotniczego naszej młodzieży oraz dla celów turystycznych i lotnictwa sanitarnego.**

Zebrani jednogłośnie uchwalili przystąpić do utworzonego Komitetu dla spraw lotnictwa cywilnego słabosilnikowego, który to komitet obejmie swoją działalność na terenie wszystkich trzech wymienionych województw, a delegat miejskiego komitetu LOPP. w Krakowei prezes Komitetu wiceprez. Ostrowski przyrzekł poparcie m. Krakowa dla tak ważnej ogólnopaństwowej akcji. Również uchwalono uwzględnić wszelkie potrzeby lotniska krakowskiego, które w związku z rozwojem lotnictwa słabosilnikowego zajmie **stanowisko portu centralnego.**

W końcu wysłuchano sprawozdania delegata komitetu budowy lotniska w Białej-Bielsku, p. Zajączkowskiego, i uchwalono najszybsze załatwienie i przeprowadzenie powyższej sprawy. W ten sposób LOPP. w Krakowie wstąpiła na realne tory aktualnej i bardzo ważnej sprawy **użycia dróg lotniczych dla celów najżywotniejszych naszego państwa.**

Studenci rumuńscy i profesorowie węgierscy.

Wczoraj o 6 pop. przyjechała do Krakowa wycieczka studentów rumuńskich wraz z profesorami. W skład wycieczki wchodzi 60 osób. — W nocy z niedzieli na poniedziałek przybyło 70 profesorów gimnazjalnych z Węgier. Na dworcu kolejowym witali ich: prof. Uniw. Jag. Dr. Dąbrowski i prof. Sroczyński. Obie wycieczki zabawią w naszem mieście 2—3 dni.

Wycieczka Polaków z Łotwy.

w liczbie 27 osób przybywa do Krakowa dzisiajrano. Rodacy nasi zabawią w naszem mieście 3 dni w ciągu których zwiedzą osobliwości Krakowa oraz saliny wielickie. We środę wieczór lub czwartek rano wyjadą do Zakopanego.

Wpisy do Wyższego Studjum Handlowego

Wyższe Studjum Handlowe w Krakowie ma na mocy swego Statutu, zatwierdzonego przez P. Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, charakter szkoły akademickiej. Warunkiem przyjęcia w poczet studentów jest wykazanie się świadectwem dojrzałości, uzyskanem w jednej z państwowych szkół średnich ogólno-kształcących. Studja trwają lat 3 i przygotowują do pracy w dziedzinie ogólnohandlowej (banki, wielki handel, przemysł), towaroznawczej (eksportowej) pedagogicznej, samorządowej (miejskiej), powiatowej, społecznej, zawodowej), handlu ze Wschodem (Studjum Orjentalne). Na mocy statutu odbywa się po trzecim roku studjów egzamin dyplomowy i wydawany jest Dyplom Wyższego Studjum Handlowego.

Wpisy odbywają się w gmachu Wyższego Studjum Handlowego przy ul. Sienkiewicza 4. począwszy od pierwszego września 1929.

Kraków, 8-go lipca 1929.

Poniedziałek 8: św. Elżbiety.
Wtorek 9: św. Weroniki.
Wtorek 9: wschód słońca o godz. 3.48, zachód o godz. 19.41.

KONSUL REPUBLIKI CZECHOSŁOWACKIEJ w Krakowie dr. Artur Maixner wyjechał dnia 7 lipca rb. na urlop.

BURZA PRZEWRÓCIŁA 7 SŁUPÓW TELEGRAFICZNYCH. W nocy z 6 na 7 b. m. między rogatką Łobzowską a Szkołą Podchorążych, burza przewróciła 7 słupów telegraficznych, na których było rozpiętych kilkadziesiąt drutów. Powodem przewrócenia słupów był kasztan przydrożny, który powalony przez huragan, upadł na druty. Ruch kołowy skutkiem zatamowania jezdni na drodze Bronowickiej zastanowiono zupełnie na 2 godziny.

OFIARY WISŁY. Dnia 6 b. m. wydobyto z Wisły obok koszar 5 p. sap. w Dąbiu zwłoki studenta Un. Jag. Jerzego Sławińskiego, który dnia 4 b. m. utonął w czasie kąpieli. — Wczoraj utonął w Wiśle naprzeciw fabryki Zieleniewskiego od strony Zabłocia, podczas kąpieli, Andrzej Korczyński (lat 21), ślusarz, zam. przy ul. Płaszowskiej. Zwłok pomimo poszukiwań nie odnaleziono.

TRAGEDJA INWALIDY. Pogotowie ratunkowe wyjeżdżało do Franciszka Maziaka, inwalidy, zam. w Hotelu Imperjal przy ul. Kopernika, który zażył większą ilość lekarstwa przeciw epilepsji i doznał zatrucia. Nieszczęśliwego przewieziono do szpitala św. Łazarza.

WYPADEK KOLEJOWY. Stanisław Gonek (lat 18), zam. w Brodach pow. Wadowice, podczas wsiadania do pociągu Nr. 1041, odjeżdżającego z Krakowa, upadł i doznał złamania lewej ręki powyżej łokcia. Przewieziono go do szpitala św. Łazarza.

STRASZNA ŚMIERĆ POD KOŁAMI POCIĄGU. Podczas przetaczania wagonów na stacji kolejowej w Oświęcimiu, dostał się pod koła pociągu Franciszek Waliczek (lat 25), przetokowy, wskutek czego koła odcięły mu obie nogi i lewą rękę. Waliczek w drodze do Krakowa zmarł w pociągu na stacji w Zabierzowie. Zwłoki przewieziono do Zakładu medycyny sądowej.

BACZNOŚĆ PRZED OSZUSTAMI. Dwóch nieznanych osobników w przebraniu kwestarzy przedstawiające się za braciszków klasztoru OO. Franciszkanów w Krakowie, kwestuje od dłuższego czasu po wsiach i miastach na terenie województwa krakowskiego. Ostatnio przebywali w Zawoji, Makowie i Suchej. Oszuści pochodzą przypuszczalnie z Sosnowca.

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.

Poniedziałek: „Bieda nie hańbi" (komedja A. Ostrowskiego).
Wtorek: „Wiśniowy sad" (sztuka A. Czechowa).
Środa: „Na dnie" (sztuka M. Gorkija).

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „Miłość w dyplomacji".
UCIECHA: „Romans hrabianki L.".
BAGATELA: „Najpiękniejsza kobieta Paryża".
SZTUKA: „Gra o kobietę" i „Janet szuka posady".
NOWOŚCI: „Tajny kurjer".
WARSZAWA: „Szlakiem złota".
CORSO: „Staćl Tu Eddie Polo".

Z działalności pryw. Seminarjum im. św. Rodziny.

Wśród licznych zakładów naukowo-wychowawczych na terenie Krakowa rozwija od szeregu lat intenzywną działalność w kierunku wykształcenia i wychowania młodzieży **„Prywatne Seminarjum nauczycielskie żeńskie im. św. Rodziny".** Zwłaszcza ta ostatnia dziedzina pracy, tak niezmiernie ważna w zawodzie nauczycielskim, znajduje w Seminarjum św. Rodziny pełne zrozumienie: zastosowanie, a oparta została od samego początku na zasadach nawskroś katolickich i narodowych. To też z zakładu wychodzi co roku po kilkadziesiąt młodych sił nauczycielskich, wychowanych w duchu ściśle katolickim i polskim, które swej pracy poświęcają się z całym zapałem. Pod umiejętnem i pełnem poświęcenia się kierownictwem obecnego dyrektora, p. **Józefa Lederera**, stanęło Seminarjum św. Rodziny w rzędzie pierwszych tego rodzaju zakładów tak pod względem dydaktycznym jak i pedagogicznym.

W bieżącym roku szkolnym urządziły uczenice Seminarjum cały szereg uroczystości i obchodów. W nader podniosłym nastroju obchodzono w zakładzie dzień 10 listopada, jako dziesięciolecie Niepodległości Polski z odczytem p. **Kuklewiczówny** i uczenicy **Ziembianki**. Uroczystym porankiem uczciła młodzież rocznicę powstania listopadowego, dzień Imienin Marszałka Piłsudskiego, a wreszcie przy licznym udziale sfer rodzicielskich „Dzień Matki". zakończony przepięknym żywym obrazem „Matka nad Matki".

Niezwykle żywą działalność rozwija kółko dramatyczne uczenic pod energicznem kierownictwem niewyczerpanej w coraz to nowych pomysłach p. **Burkackiej**. Oprócz szeregu mniejszych obrazków scenicznych z okazji różnych uroczystości szkolnych, urządzono w grudniu dwa przedstawienia dramatu misyjnego „Maina", z których dochód w kwocie 160 zł. przeznaczono na misje polskie, w kwietniu zaś trzy przedstawienia dramatu z życia św. Augustyna p. t. „Tolle, lege".

Koroną pracy całorocznej był egzamin dojrzałości, który się odbył pod przewodnictwem dyrektora Seminarjum nauczycielskiego w Żywcu, p. **Tadeusza Charlewskiego** w dniach od 10 do 14 bm. i dał wynik w zupełności zadowalniający, gdyż **wszystkie kandydatki w liczbie 53 otrzymały świadectwo dojrzałości.** W sobotę 15 czerwca odbyło się uroczyste pożegnanie maturzystek. Po nabożeństwie dziękczynnem w kaplicy zakładowej zebrała się młodzież wszystkich kursów w odświętnie przybranej sali, gdzie nastąpiło pożegnanie starszych koleżanek przez młodsze i podziękowanie, jakie odchodzące złożyły Zakładowi i swoim wychowawcom.

Praca i wysiłki Zarządu św. Rodziny, dyrekcji i całego grona znajduje też zupełne uznanie i u władz szkolnych, czego najlepszym dowodem pełne prawa publiczności, nadane Seminarjum św. Rodziny aż do odwołania. Oby takich placówek i ognisk życia katolicko-narodowego było u nas jak najwięcej!

Ruch chrześcijańsko-społeczny.

Z RUCHU CHRZEŚCIJAŃSKO-SPOŁECZNEGO W ĆMIELOWIE.

Założone w Ćmielowie chrześcijańskie stowarzyszenie robotników i chrześcijańskie Związki Zawodowe przy zakładach ceramicznych p. posła Burtana, rozwinęły wkrótce wielce ożywioną działalność wśród robotników, wypierając skutecznie socjalistów, którzy niezbyt pochlebnie zapisali się w dziejach rzesz pracujących. O rozwoju organizacji świadczy sprawozdanie kasowe z założonej tamże w r. 1928 kasy pożyczkowo-oszczędnościowej, która wcale pokaźnie się rozwinęła, zyskując odrazu zaufanie robotników.

Wpływy w okresie od 1 stycznia 1928 do 1 maja 1929 r. wynosiły 11.993 zł.

Maszyniści nie chcą należeć do socjalistycznej Międzynarodówki

110 członków Koła Zw. Zaw. Maszynistów podpisało odezwę, wzywającą wszystkich maszynistów do zaprotestowania przeciwko zamierzonemu przyłączeniu Związku do socjalistycznej centrali zawodowej oraz do „International Transport-federation". W odezwie czytamy:

Dziesięć lat upływa, jak założono w Krakowie Związek Maszynistów, który do tej chwili dotrwał, nie dając sobie nałożyć więzów przez żadną partję. W ostatnich dniach, dzięki opiekunom naszym, którzy **za krwawo zapracowany grosz składany do Związku przez maszynistów rozpierają się w apartamentach związkowych** drwiąc sobie z maszynistów, przekształcono związek maszynistów z bezpartyjnego w związek partyjny.

Przystąpienie do socjalistycznych związków klasowych jest **wbrew woli olbrzymiej większości członków** i jest jawnem działaniem na szkodę Związku maszynistów, gdyż w konsekwencji Związek maszynistów przestaje istnieć, a staje się nawrotnie sekcją zawodowego Związku Kolejarzy.

Każdy z nas jest członkiem Narodu i związany jest z nim nierozerwalnemi węzłami i każdy z nas na zapytanie: ktoś ty? odpowie: Polak, a potem: maszynista. Jednakże zgroza ogarnia na samą myśl, że ludzie postawieni na straży najżywotniejszych spraw i po królewsku przez nas wynagradzani, wyciągając ręce po mandaty, w Związku szumnie zapowiadali energiczne postawienie spraw i obronę maszynistów, a dzisiaj **uprawiają strusią politykę niesamodzielności, czołgając się przed Związkiem Zawodowym Kolejarzy, aby tenże łaskawie zezwolił Zawodowemu Związkowi Maszynistów na opłacanie swych należytości i wkładek do Międzynarodówki.** I do tego doszedł polski maszynista, dzięki kilku jednostkom partyjnym, że swój krwawo i ciężko zapracowany grosz ładować będzie do kas tych, którzy gdy krwawiliśmy się z ran na frontach i odpierali nawały hord bolszewickich, tratujących naszą matkę-ziemię, wtedy **w imię międzynarodowej solidarności wstrzymywali nam transporty amunicji niezbędnej do ratowania naszej Ojczyzny.**

Apelujemy do wszystkich maszynistów w całej Rzeczypospolitej Polskiej, aby solidaryzowali się z nami i zajęli drugzgocące stanowisko na X. Walnym Zjeździe w Poznaniu, przepędzając zarazem precz fałszywych opiekunów. Niech Zjazd w Poznaniu przyniesie nam lepszą przyszłość i zgodę bratnią dla dobra Ojczyzny i nas. **Nie dopuszcie do rozłamu w Związku! Niech** żyje bezpartyjny Związek Maszynistów!

Kraków, 23 czerwca 1929.

Następuje 110 podpisów członków Koła Zawodowego Związku Maszynistów w Krakowie.

Przy zmianie adresu prosimy PT. Prenumeratorów o łaskawe podanie dawnego adresu.

Tempo życia staje się coraz szybsze; ale puhar, o który biegniemy, jest dosyć głęboki, aby napoić nawet ostatniego zawodnika.

Karol Witold.

Świetne zwycięstwo Krakowa

nad reprezentacją Budapesztu.

KRAKÓW—BUDAPESZT 7:2 (2:2).

Oczekiwane z wielkiem zainteresowaniem **trzecie międzymiastowe** piłkarskie zawody **Budapeszt—Kraków**, rozegrane wczoraj na boisku Wisły, w obecności około 5 tysięcy widzów, zakończyły się **świetnym i zasłużonym triumfem drużyny krakowskiej**, złożonej z graczy **Wisły i Garbarni**. Zawodów o tak ciekawym przebiegu już dawno nie oglądaliśmy w Krakowie, a trzeba przyznać, że reprezentanci Krakowa mogli łatwo uzyskać wynik dwucyfrowy, gdyby nie pewne niedyspozycje strzałowe, nieraz w bardzo dogodnych sytuacjach. Ale mimo wszystko **zwycięstwo Krakowa nad reprezentacją Budapesztu rehabilituje nasz sport miejscowy**, który już w poprzednich spotkaniach ujawnił swą klasę, ramisując jedno 0:0, a następnie przegrywając w **Budapeszcie** bardzo nieznacznie, bo **4:3** przy równorzędnej grze. Wczorajszy skład drużyny węgierskiej nie przedstawiał groźnego przeciwnika dla naszych ligowców, ani przed pauzą, choć wynik był 2:2, ani też w drugiej połowie, w której goście nie przychodzili prawie do głosu. Wielka klęska Budapesztu stanie się dla sfer tamtejszych groźnem memento, by w przyszłości nie wysyłano do Krakowa drugo- lub dalszorzędnych garniturów, gdyż czasy lekceważenia Polski, mamy wrażenie, minęły niepowrotnie i już się chyba tak fatalna przegrana, jak przed kilku laty w Krakowie (3:0 z trzecim zespołem) nie powtórzy. Zresztą po klęsce w Poznaniu, Węgrzy obiecali wysłać najsilniejszy skład zawodowców, by wziął odwet za braci-amatorów, lecz zawiedli. W każdym razie, nauczka jaką dostali, nie pójdzie na marne, lecz owszem zachęci naszych reprezentantów do coraz godniejszego i dzielniejszego bronienia barw własnego kraju.

Do walki wystąpiły drużyny w następujących składach: **Budapeszt:** Aschner, Orban, Soponyai, Rigo, Seucs, Bobrik, Kunos, Reihand, Kranot, Dobos, Kalic. **Kraków:** Koźmin, Pychowski (Wisła), Konkiewicz (Garbarnia), Bajorek, Kotlarczyk I. i II. (Wisła), Balcer (W.), Kowalski (W.), Smoczek (Garb.), Pazurek (Garb.), Adamek (W.).

Po uroczystem przywitaniu, grę rozpoczęli Węgrzy. Gra z miejsca żywa i ciekawa. Piłka przenosi się z jednego boiska na drugie. Już w 5 min. Kraków nie wyzyskuje 2 cornerów. Pazurek słabo strzela; Smoczek robi błędy. 12 i 15 minut dwie zmarnowane pozycje przez Smoczka i Pazurka. W 18 min. trzeci róg dla Krakowian. Balcer strzela w aut. Węgrzy nacierają, lecz strzał środkowego pomocnika przechodzi obok słupka. Znów dwa rogi dla naszych i dalsze bezcelowe oblęganie bramki Budapesztu. Węgry rozpoczynają ładny atak, zakończony cornerem, po którym lewy łącznik **(Dobos)** strzelił w 25 min. **pierwszą bramkę.** Budapeszt prowadzi **1:0.** Za chwilę znów niebezpieczny lewy łącznik bije obok bramki, a wtedy nasi zrywają się do ataku, uwieńczonego **wyrównaniem 1:1** przez **Pazurka.** Kraków coraz odważniej naciera, jednak Węgrzy nie dają za wygraną, w **33 min.** zdobywają drugiego gola przez **Dobosa.** Od tej chwili nasi zaczynają systematyczniej pracować. Ataki ich mają więcej wykończenia, tak, że w 42 min. po pięknem zagraniu **Balcer—Smoczek—Pazurek**, ten ostatni strzela pewnie pod poprzeczkę. 2:2 pozostaje już do przerwy.

Po pauzie zaczyna się koncert gry drużyny krakowskiej. Ataki naszych idą lewą stroną, na której króluje świetny w tym dniu **Balcer**, niestety **wskutek ostrej gry Węgrów utracony** w 30 min. podobnie jak i **Adamek.** Balcerowi mają nasi dużo do zawdzięczenia, gdyż swym solowym występem i szybkim biegiem podwyższył w 3 min. wynik do **3:2**, czem zachęcił i podniecił całą drużynę. Zaczęto pracować pełną parą, coraz umiejętniej i przytomniej. Węgrzy mają już mało do powiedzenia, gdy **Smoczek** z podania **Balcera** strzela w 9 min. **czwartą bramkę**, później po oblężeniu i kanonadzie **Pazurek** nieuchronnie zdobywa **piątą** w 27 min. Zwycięstwo jest zapewnione, ale nasi nadal atakują i kończą mecz pełnym sukcesem. Ostatnie dwa goale zdobył **Kowalski** ładnemi strzałami.

Z drużyny Krakowa wszyscy zasługują na uznanie za niezwykłe **ambitną i ofiarną grę**, szczególnie w drugiej połowie, która zatarła niemiłe błędy popełnione przed pauzą. Najlepsi na boisku: **Balcer, Kotlarczyk I. i Pazurek**, dobra obrona; **bramkarz zbyt pewny siebie.** U **Węgrów** wyróżniali się strzelec bramek, lewy łącznik, **Dobos, prawe skrzydło i środek pomocy, oraz bramkarz**, który obronił wiele ostrych strzałów. Zawody prowadził dość nieudolnie i równie słabo, jak na boisku Cracovii, p. **Rosenfeld.**

—OO—

Sensacje ligowe.

(Świetny finał Legji i zwycięstwo nad Czarnymi. — Polonia beznadziejnie przegrywa z Pogonią. — Warszawianka bije Ruch na jego boisku. — Cracovia słabo zwycięża Turystów).

Ubiegła niedziela ligowa, zgodnie z tradycją, nie obeszła się bez niespodzianek i to dość poważnych, z których największą była **klęska Czarnych** w spotkaniu z **Legją** na własnem boisku, w stosunku 3:1. Czarni tak doskonale się zapowiadający, zaczynają schodzić na dół, wykazując zaś przychodzą powoli do siebie, co już zaznaczyli pokonaniem węgierskiej drużyny „Vasas". Miłą niespodziankę sprawiła **Warszawianka**, która ostatnio tak dzielnie zremisowała z Cracovią, gdyż pokonały swych gospodarzy — **Ruch** i to wysoko, bo 4:1 (2:1). Jednak obok **dwóch** zwycięstw, tolicy na obcych boiskach znalazła się i klęska, którą na swoim placu poniosła Polonja w meczu z **Pogonią.** Lwowianie wygrali gładko 6:1, wycofując się tem zwycięstwem ze strefy zagrożonej spadkiem do niższej klasy. Wreszcie ostatnie spotkanie **Cracovia—Turyści**, przyniosło Cracovii dalsze dwa punkty i oczekiwanie na zajęcie odpowiedniego miejsca w układzie tabeli pierwszej rundy. Obecnie białoczerwoni zajmują czwarte miejsce.

CRACOVIA—TURYŚCI 2:1 (1:1).

Ostatni mecz z pierwszej serji mistrzostw okazał się, mimo wszelkich prognostyków, nieciekawym, ze względu na niespodziewaną słabą formę białoczerwonych, którzy wystąpili w pełnym składzie napadu z Kubińskim i Kozokiem. W bramce Malczyk zastępował Szumca. Turyści zademonstrowali grę skuteczniejszą, niż na ostatnim meczu z Wisłą, jednak technicznie ustępowali Cracovii, która nie zdołała wykorzystać swej, nieznacznej wprawdzie przewagi. Goale dla gospodarzy zdobył Kozok, dla Turystów Chojnacki. Sędziował słabo p. Rosenfeld z Bielska.

—o—

DWUKROTNE ZWYCIĘSTWO UJPESTI NAD WARTĄ 6:4 i 4:0.

Obecny leader Ligi, poznańska **Warta** gościła u siebie znaną budapeszteńską drużynę **Ujpesti** (U. T. E.), z którą rozegrał dwa mecze w sobotę i w niedzielę. Węgry wygrali oba spotkania, bijąc Wartę **6:4 i 4:0.** Trzeba zaznaczyć, że **Ujpesti** bierze udział w rozgrywkach zawodowców o puhar środkowej Europy i ostatnio pioniosło klęskę od praskiej Sparty (2:0), którą na własnem boisku zdołało pokonać w pierwszem spotkaniu aż **6:1!**

—o—

Mistrz tenisowy Krakowa pokonany w Poznaniu.

Podczas turnieju tennisowego o mistrzostwo **Wielkopolski i Poznana, polska para dr. Foerster i Stolarow pokonała** znaną z turnieju krakowskiego rumuńską parę **Botez-Harck** 10:12, 6:2, 9:1. **Botez**, jak wiadomo, zdobył ostatnio **tytuł mistrza Krakowa**, więc porażka jego jest tem większym sukcesem naszych tennisistów.

Finały turnieju w Wimbledon.

Cochet mistrzem Wimbledonu.

W finale gry pojedynczej panów, **Cochet** pokonał swego rodaka, **Borotrę** 6:4, 6:3, 6:4, zdobywając tytuł mistrza.

Helen Wills i Hunter (USA.) zdobyli mistrzostwo w grze mieszanej, zwyciężając angielską parę: miss **Fry i Collins** 6:1, 6:4.

W grze podwójnej pań **Watson i Michel** (W. Brytanja), pokonały **Covel i Shepherdbarren** (Anglja) 6:4, 8:6.

Finał gry podwójnej panów wygrali Amerykanie: **Allison i Van Ryn**, bijąc Anglików **Gregory'ego i Collins'a** 6:4, 5:7, 6:2, 10:2, 5:4. Walka ta była, jak widać, niezwykle zacięta.

—ooo—

Sukcesy Petkiewicza w Anglji.

Pierwsze miejsce w biegu na 1 milę, drugie w biegu na 4 mile angielskie.

Na zawodach lekkoatletycznych o mistrzostwo **Anglji, Petkiewicz (Polska)** uzyskał **pierwsze miejsce** na dystansie **1 mili angielskiej** (przeszło **1.600 metrów**) w doskonałym czasie **4,24 sek.** Zwycięstwo jest tem cenniejsze, że osiągnięte zostało przy bardzo wielkiem współzawodnictwie. **W drugim dniu zawodów w biegu na 4 mile angielskie** pierwsze miejsce zajął **Beavers (Anglja) 19,49.2/5; drugie miejsce Petkiewicz 19,54,2/5 sek.**; trzecie Voof (Szkocja).

Świetne zwycięstwo górnośląskich pięściarzy w spotkaniu z Niemcami.

Polski Górny Śląsk—Deutsch U. S. 12:4.

W Królewskiej Hucie odbyły się onegdaj **czwarte reprezentacyjne zawody bokserskie** między zespołem **Deutsch U. S. a Górnym Śląskiem, zakończone wspaniałem zwycięstwem Polaków w stosunku 12:4.**

Z Polaków zwycięzcami byli: Moczko, Górny, Wochnik, Wieczorek i mistrz wagi ciężkiej, **Kupka, który już w pierwszej rundzie pokonał ciosem „knoch-out" Niemca, Schlochota.**

O PUHAR EUROPY ŚRODKOWEJ.

We Wiedniu rozegrano wczoraj zawody footbalowe dla zawodowców o puhar Europy **środkowej** pomiędzy tamtejszą **„Vienną"** a **„Hungarją"** z Budapesztu. Mecz wygrała **„Vienna"** w stosunku **1:0 (0:0).**

RZADKIE ODZNACZENIE PŁYWAKA.

Taris dostał złoty medal.

W związku z propagandowym pokazem pływackim w **Le Havre**, wybitny rekordzista francuski, **Taris** został odznaczony **złotym medalem miasta za zasługi położone około rozwoju pływactwa we Francji.** Jest to pierwszy wypadek tak zaszczytnego odznaczenia pływaka.

Radjo.

Wtorek 9 lipca.

Kraków (312.8). G. 15.40 Transmisja z Warszawy; 17 Muzyka płyt gramofonowych; 17.25 „Wykład radjotechniczny" — Dr. W. Wilkosz, Prof. Un. Jag.; 17.50 Transmisja z Poznania: Komunikaty Powsz. Wystawy Kraj.; 18 Transmisja koncertu popołudniowego z Warszawy; 19 Rozmaitości; 19.25 Komunikaty; 19.30 Transmisja z Opery Poznańskiej.

Idea „Paneuropy" zyskuje zwolenników?

Wiedeń, (PAT). W ub. tyg. odbyło się tutaj ważne zgromadzenie austrjackiej unji paneuropejskiej, na którem zabrał głos prezes Coudenhove-Kalergi, stwierdzając w swem przemówieniu, że idea Paneuropy zatacza coraz szersze kręgi, spotkawszy się także z pełnem uznaniem francuskiego ministra spraw zagranicznych Brianda, pracującego usilnie w kierunku urzeczywistnienia tej idei. W sprawie Paneuropy gospodarczej zauważył mówca, że tylko jeden wspólny gospodarczy rynek europejski będzie w stanie uchronić Europę od ruiny. Po złożeniu sprawozdania ze strony skarbnika udzielono zarządowi absolutorjum.

—o—

Handel niewolnikami jeszcze kwitnie.

Warszawa 5. 7. (Telef. wł.). Rzeczoznawca Ligi Narodów dr. Meisan złożył Lidze rewelacyjne sprawozdanie, w którem przedstawia, że **handel niewolnikami w Arabji, Sudanie i Abisynji prowadzony jest na szeroką skalę. Sprzedaje się tam rocznie więcej niż 2.000 niewolników. W Hedżasie** istnieje podatek 300 franków od każdego sprzedanego niewolnika. W porcie Dżidda istnieje **targ niewolników w pobliżu konsulatów mocarstw europejskich.** Sami królowie mają po kilkuset niewolników, pracujących w ich posiadłościach. **Przeciętna cena murzyna wynosi 12.000 franków.** Za młode murzynki płacą więcej.

—o—

Wypadki w dniu Święta Niepodległości

Nowy Jork, 5. 7. (PAT). W dniu **święta** niepodległości Stanów Zjednoczonych **zmarło** w całym kraju **wskutek nieszczęśliwych wypadków 159 osób**, uczestniczących w obchodzie m. in. 7 osób zmarło wskutek eksplozji ogni sztucznych, **71 wskutek poparzeń, a 70 wskutek wypadków samochodowych.**

M. S. W. ORGANIZUJE WIEJSKIE DRUŻYNY STRAŻACKIE.

Niemal codziennie nadchodzą wiadomości z poszczególnych województw o pożarach we wsiach. Głównym powodem powstania ognia jest wadliwa budowa chat włościańskich, często dokonywa bez najmniejszych znajomości zasad budownictwa. W przeważającej większości wsi brak jest ochotniczych straży, które mogłyby podjąć walkę z groźnym żywiołem. Brak we wsiach najprymitywniejszych przyrządów, nawet bosaków, beczkowozów przyczynia się do rozszerzania się ognia na wszystkie strony, i uniemożliwia prowadzenie akcji ratunkowej. Z tych też względów ministerstwo spraw wewnętrznych podjęło akcję w kierunku organizowania po wsiach ochotniczych straży pożarnych.

Dziecko się bawi.

Zabawa dla dziecka jest przejawem potrzeby działania dla natychmiastowego i teraźniejszego zadowolenia. Dziecko nie zdaje sobie sprawy, że bawiąc się pracuje dla przyszłości, podobnie jak dorosły pracując — udoskonala się i uzupełnia.

Matka czy wychowawczyni powinna w zabawę z dzieckiem włożyć dużo własnych pomysłów i starać się, by każda zabawa miała jakiś cel, czy to kształcenie spostrzegawczości, czy też obudzenie zaciekawienia w pewnym kierunku.

Małe dzieci zazwyczaj bardzo lubią kwiaty, można to dla zabawy wyzyskać. „Poszukaj na łące kwiatka, który znasz i powiedz jak się nazywa. Znajdź mak, dzwonek, bławatek, rumianek, niezapominajkę“. Poszukaj kwiatka białego, czerwonego, niebieskiego, który kwiatek jest mały, który duży?

Dajemy dziecku listek. Znajdź drzewo, które ma takie same listki. Czy jest więcej takich drzew? Gdzie są jeszcze takie drzewa? Podobnie postępować można z kwiatami i jagodami.

Jeśli jest dwoje lub więcej dzieci, urozmaiceniem staje się współzawodnictwo.

Kto znajdzie szybciej jagodę lub kwiat? Kto prędzej przyniesie listek n. p. poziomki?

Dalej zwracamy uwagę na zapach charakterystycznych roślin, jak: koniczyny, macierzanki, poziomki i t. d.

Zasłaniamy dziecku oczy i każemy rozpoznawać rośliny po zapachu. Jeśli zgadnie, dodajemy nowy agtunek rośliny n. p. mięty, gdy zaś spostrzeże, że tego nie zna, wtedy pokazujemy roślinę.

Gry te mogą dziecku utrwalić już nabyte wiadomości przyrodnicze, lub dostarczą nowych — nie przestając być dobrą zabawą.

Podobnie bawić się można np. kamykami nad rzeką: „Wybierz białe kamyki i ułóż z nich rząd, dwa rzędy, duże kółko“.

Rzucamy kamyk lub piłkę w trawę, aby nie było trudno znaleźć i określamy kierunek. Nauczy to dziecko rozpoznawać stanowisko z określenia i z kolei określać samemu na pytanie: „Gdzie daną rzecz znalazłeś?“.

Do gier wyrabiających cechę spostrzegawczości, choć niezwiązanych z przyrodą, ale możliwych w domu, należy rozpoznawanie przez dzieci, w jaki przedmiot stukamy w danej chwili, przyczem zaznaczamy, że stukać będziemy n. p. palcem. Następnie stukamy nożem w stół, talerz, szybę. Dźwięk jest inny niż przy stukaniu palcem i dziecko stopniowo uczy się rozróżniać.

Z zawiązanemi oczyma dziecko rozpoznaje przedmioty znane o wyraźnych kształtach, różniące się między sobą n. p. kamyk, jabłko, pudełko. Później przechodzimy do ćwiczeń coraz trudniejszych, gdzie już nie gra roli forma, lecz tylko zewnętrzna powierzchnia dotykowa: szyba, deska, papier i t. p.

Bawiąc się z dzieckiem trzeba przedewszystkiem starać się, ażeby dziecko nie uważało tej zabawy za nudną i męczącą. Nie można dawać ciągle tych samych ćwiczeń. Należy je urozmaicać, wplatać niejako w inne zabawy lub opowiadania. Trzeba i to uwzględnić, że dziecko jednego dnia będzie chciało się tak bawić, innego znów nie. A jednak, jeśli ćwiczenia spostrzegawczości mają być dodatnie, należy zachować ciągłość w ich stosowaniu, dlatego też nieraz trzeba tosamo ćwiczenie podawać w innej formie.

Rozwijanie w dziecku spostrzegawczości od jego najmłodszych lat — to złożenie w jego duchowej kasie oszczędności kapitału, z którego będzie mogło czerpać bez uszczuplenia go, w każdej pracy, jaką w przyszłem życiu podejmie.

Ruch wydawniczy.

ANTENA LITERACKA Nr. 2, Kraków, czerwiec 1929. Drugi numer „Anteny“ jest nieco oklapnięty, nienastrojony na taki górny djapazon jak poprzedni. Przyczyna tkwi zapewne w tem, że rosnące trudności techniczne stawiają dosyć silny opór, — na którego szczęśliwe przełamanie potrzeba nietylko sprężystej pracy, ale i tęgiego doświadczenia literackiego.

Poezje Wojtaszewskiego, Hlouszka, Skowrońskiego, Koterby-Dziubana, Kaszyckiego, jakkolwiek fragmentami przedstawiają się dobrze — nie rysują się zwarcie w kompozycji. Być może, że szlachetne tendencje nie znalazły jeszcze dobrze ustawionego łożyska, w którem mogłyby się czuć swojsko. Szczególnie zachodzi to niebezpieczeństwo wyraźnie w wierszu „Suteryny“ Wojtaszewskiego, gdzie humanitarna treść, wskutek zbagatelizowania postulatu budowy, zbanalizowana apostrofą „bracia z Monte Carlo, Krynic“ i t. p., przerywa początkowo wywołane napięcie. Świadczy to jeszcze o jednem, że niektóre tematy, mające siłę i brawurę w prozie, niejasno i niewyraźnie się prezentują w poezji. Tę ostrożność zwłaszcza można zalecić Gustawowi Suskiemu, — który w trudnej, wypracowywanej samoistnie gwarze góralskiej chce wyrzeźbić kształt poetycki — ale siły mu nie dopisują, bo cóż mogą znaczyć słowa „płacem lasy obsiewom, coby jęcały — kiedy nikt nie słysy, skargom zielonom“; oczywiście nic. Nawet przy liryce potrzebną jest dyscyplina logiczna jako jedyny prawdziwy regulator kategoryj uczuciowych.

List Wojtaszewskiego w odpowiedzi p. Filosofowowi męski i brawurowy.

OSIEMNAŚCIE WISIEN.

Na temat ogólnie znanego skąpstwa króla Prus, Fryderyka II., opowiada księżna Izabela Czartoryska, jak to będąc w gościnie na dworze jego, potrafiła się wślizgnąć pewnego dnia do gabinetu królewskiego w chwili, gdy król go właśnie opuścił.

Było to zaiste schwycenie człowieka w najbardziej charakterystycznej, a najmniej dla niego korzystnej chwili. Bowiem na biurku, zasłanem papierami i mapami, tam, gdzie ważyło się tyle zasadniczych, decydujących spraw polityki ówczesnej Europy, stał talerzyk z wiśniami, a na nim karteczka z własnoręcznym napisem króla: „zostawiam ich osiemnaście“.

Rzeczy ciekawe

„Ojcze nasz“ wyryte na główce szpilki

Niedościgniónem arcydziełem swego rodzaju jest szpilka niejakiego Charlesa Seymoura, angielskiego globtrottera, przynosząca właścicielowi pokaźne dochody z opłat od publiczności, pragnącej podziwiać ową szpilkę, na której główce wyryte jest mikroskopijnemi literkami całe „Ojcze Nasz“. Twórcą tego niezwykłego dzieła grawerskiego jest b. funkcjonarjusz federalnego biura grawerskiego w Waszyngtonie, Howard Baker, który nad wygrawerowaniem 397 liter Modlitwy Pańskiej pracował przez trzy lata, posługując się precyzyjnemi rylcami i silnie powiększającemi szkłami. Pracę swą opłacił Baker bardzo drogo: stracił wzrok i obecnie jest pensjonarjuszem zakładu dla ociemniałych.

Ile soli jest w morzach?

Pewien niemiecki uczony obliczył (Niemcy lubią wszystko obliczać), że gdyby wyparowano wszystką wodę z mórz, to utworzyłby się gigantyczny blok soli o powierzchni 215.200.000 hektarów, czyli ponad 2 miljony kilometrów kwadratowych.

ZAWZIĘTA JEJMOŚĆ.

Dzienniki nowojorskie bawią swych czytelników następującą historyjką, podobno autentyczną. Do autobusu wsiada niezmiernie otyła dama i doręcza konduktorowi bilet, uprawniający do przesiadania z innej linji.

Termin tego biletu — rzecze konduktor — dawno już minął, więc musi pani zapłacić za nowy kurs.

Nie zapłacę — woła rozsierdzona jejmość, ważąca conajmniej 206 funtów — i niech pan spróbuje mnie wysadzić, jeśli pan podoła!

W takim razie — odpowiada, uśmiechając się, konkudtor — nie pojedziemy dalej, dopóki pani nie zapłaci.

Mam dużo czasu! — odcina na to uparta dama.

Wobec tego konduktor opuszcza spokojnie autobus i idzie do najbliższego telefonu. Po kilku minutach nadjeżdża autobus zapasowy, zabiera wszystkich pasażerów, oprócz damy, która siedzi, jak przyklejona, na swojem miejscu.

Konduktor daje sygnał i autobus pędzi do remizy. Tam już zawzięta jejmość musiała wysiąść.

Doprawdy — rzecze konduktor — takiej kobiety nie chciałbym mieć za małżonkę!

Ale ja — woła sponsowiała z gniewu dama, usłyszawszy powyższe słowa — chciałabym cię mieć, bodaj przez pięć minut, za małżonka!...

Z Paryża do Stambułu za 20 godzin.

W tych dniach została uruchomiona nowa linja lotnicza, prowadząca z Paryża do Wiednia i Konstantynopola. Na lotnisku w Aspern pod Wiedniem zaprodukowało towarzystwo „Compagnie Internationale de Navigation Aerienne“ („Cidna“) samoloty nowego typu Bernard, mające tę linję obsługiwać. Samolot tego typu jest urządzony z wyszukanym komfortem. Pasażerowie mają do dyspozycji 6 wygodnych foteli, umywalnię i toaletę, ruchome okna w ścianach wykładanych drzewem; ponadto w sposób dla wszystkich widoczny umieszczone są w samolocie aparaty wskazujące na wysokość wzniesienia i szybkość, z jaką się leci. W zakrytym oddziale samolotu, przeznaczonym dla pilota, znajduje się mnóstwo najnowszych technicznych urządzeń, mających na celu możliwie najwyższe bezpieczeństwo lotu; między innymi można tam oglądać aparat do gaszenia ognia, działający za naciśnięciem guzika elektrycznego.

Samolot nowej linji lotniczej wyrusza z Paryża o godz. 6 min. 30 rano, kierując się przez Strassburg, Norymbergę i Pragę do Wiednia, gdzie ląduje na lotnisku w Aspern o godz. 15 min. 55. Następnego dnia rano o godz. 6 min. 15 podejmuje się dalszą jazdę, by o godz. 10 min. 15 przybyć do Belgradu, a stąd o godz. 18 min. 10 do Konstantynopola. Czas samego lotu w powietrzu wynosi na przestrzeni Paryż—Konstantynopol 20 godzin. Inne linje „Cidny“ prowadzą z Pragi do Warszawy i z Belgradu przz Sofję albo przez Bukareszt do Konstantynopola. Sercem europejskiej komunikacji lotniczej jest Wiedeń, jak to stwierdził dyrektor „Cidny“ Flocon.

Dalszy plan rozbudowy tego towarzystwa przewiduje przedłużenie linji lotniczej z Warszawy aż do Moskwy, z Konstantynopola zaś przez Aleppo do Bagdadu, a stąd do angielskich linij lotniczych w Indjach.

W ten sposób dokona się połączenia na drodze lotniczej najważniejszych stolic i rynków handlowych świata.

A. CONAN DOYLE: 10

Władca ciemności.

Przekład Br. J. Falka.

— Czyż mam cię uczyć, na czem polega prawdziwa mądrość? Wiedz, że na każdej płaszczyźnie dobro jest silniejsze od zła. Anioł zawsze pobije djabła. W tej chwili jestem na tej samej płaszczyźnie, na której przebywałeś od dawna i trzymam w rękach zwycięstwo. Danem mi było zwyciężyć cię. Dlatego, powtarzam, odejdź! Ruszaj do piekła, do którego należysz! Precz! Precz, powtarzam. Precz!

I stał się cud. Przez minutę lub dwie — trudno oznaczać czas w takich chwilach — obie istoty, śmiertelnik i demon, spoglądały na siebie nieruchome jak posągi, mierzyły się wzrokiem, a twarze ich wyrażały nieugiętą wolę. Nagle olbrzym zachwiał się. Twarz wykrzywiła mu się z wściekłości, podniósł w górę ramiona... „To ty, Warda, ty przeklęty! Poznaję twoje dzieło! Oh, przeklinam cię, Warda! Przeklinam!“ Głos jego ucichł, kontury smukłej, ciemnej postaci zaczęły się zacierać, głowa opadła na jego piersi, kolana ugięły się pod nim, zaczął się słaniać na nogach, wreszcie upadł. Padając zmieniał kształt. Zrazu była to postać człowieka na czworakach, potem ciemna, nieregularna masa, a w końcu w nagłym upadku zmienił się w czarną, obrzydliwą, śmierdzącą kałużę. Równocześnie pospieszyłem wraz ze Scanlanem na pomoc drowi Maracotowi, który zupełnie wyczerpany upadł z głośnym jękiem na ziemię...

— Zwyciężyliśmy! Zwyciężyliśmy! — szepnął i stracił przytomność.

W ten sposób kolonja Atlantyjczyków uratowaną została przed najstraszliwszem niebezpieczeństwem, jakie jej mogło zagrażać i w ten sposób przepędzono złego ducha, który wieki całe był przekleństwem świata. Minęło kilka dni, zanim dr. Maracot mógł nam opowiedzieć swoją historję, a kiedy to uczynił byliśmy zrazu skłonni uważać wszystko za majaczenia chorego człowieka. Wistocie, gdyby nie osiągnięte wyniki, całe jego opowiadanie możnaby uważać za bajkę. Muszę nadmienić, że z chwilą, kiedy niebezpieczeństwo minęło stracił swe niezwykłe własności i stał się znowu tym samym cichym, spokojnym uczonym, któregośmy znali.

— Że się to mnie musiało przytrafić! — zawołał. — Mnie, materjaliście, nie uznającemu żadnych nadzmysłowych czynników. To przekreśla dotychczasowe moje pojęcia o życiu i wszechświecie.

— Sądzę, że wszyscy mamy dobrą nauczkę — rzekł Scanlan. — Jeśli kiedykolwiek wrócę do ojczyzny, będę mógł wiele opowiedzieć.

— Im mniej będziesz opowiadał, tem lepiej. Chyba, że zależy ci na sławie największego łgarza Ameryki — rzekłem. — Sądzisz, że uwierzylibyśmy komuś, gdyby nam opowiedział, co się tu przytrafiło.

— Być może, że masz słuszność. Ale powiedz, doktorze, jak się do tego zabrałeś. Ten wielki, czarny djabeł został pokonany raz na zawsze. Nie wróci już. Nie ma tu dla niego miejsca. Nie wiem, gdzie uciekł, ale ja go szukać nie będę.

— Powiem wam, co się stało — rzekł doktór. — Przypominacie sobie, że opuściłem was i poszedłem do pracowni. Miałem mało nadziei, ale czytałem swojego czasu wiele o czarnej magji i sztukach tajemnych. Wiedziałem, że dobro zawsze pokona zło, jeśli się zdoła wznieść na tę samą płaszczyznę. On był na płaszczyźnie o wiele odemnie silniejszej — nie chcę powiedzieć wyższej. To stanowiło poważną trudność.

Nie widziałem wyjścia. Rzuciłem się na łóżko i modliłem się — tak jest, ja zatwardziały materjalista modliłem się — o pomoc. Kiedy ziemskie środki zawiodą, nie pozostaje nic innego, jak wyciągnąć błagalne dłonie w mgłę, która nas otacza. Modliłem się — i modlitwa moja w cudowny sposób została wysłuchana.

Nagle zdałem sobie sprawę z tego, że nie jestem sam w pokoju. Przedemną stał wyoski, brodaty mężczyzna o cerze tak smagłej, jak zła istota, którą zwalczyliśmy, ale o rysach twarzy dobrych, miłych i świadczących o życzliwości. Widok jego wpajał we mnie przekonanie, że rozporządza on również niezwykłemi środkami, ale używa ich w dobrych celach i że wpływ jego zdolny jest przezwyciężyć złe moce, które pierzchną przed nim, jak mgła przed promieniami słońca. Spoglądał na mnie łaskawie, a ja wpatrywałem się w niego, siedząc na łóżku, tak zdumiony, że nie mogłem ust otworzyć. coś we mnie, jakieś natchnienie czy intuicja, powiedziała mi, że był to duch wielkiego i mądrego Atlantyjczyka, który zwalczał złe za życia i który nie mogąc zapobiec grożącej jego ojczyźnie zagładzie, przedsięwziął kroki wiodące do ocalenia bardziej wartościowych jednostek, chociażby te zmuszone były do życia w głębi oceanu. Ta cudowna istota zjawiła się teraz, aby nie dopuścić do zniszczenia swego dzieła i zagłady swoich dzieci. Zrozumiałem to w jednej chwili, jakby mi sam powiedział i otucha wstąpiła w moje serce. Potem, uśmiechając się wciąż, podszedł do mnie i dłonie swoje złożył na mojej głowie. Nie ulega wątpliwości, że chciał przelać na mnie własne swoje cnoty i siłę. Czułem, że w żyły moje przenika jakiś dziwny ogień. W tej chwili ważyłbym się na wszystko. Miałem wolę i moc czynienia cudów. I teraz usłyszałem dźwięk dzwonu, świadczący że przyszła chwila przełomowa. Kiedy wstałem z łóżka, duch, którego uśmiech zdawał się dodawać mi odwagi, zniknął. Potem przyszedłem do was... Resztę wiecie.

— Tak, sir — rzekłem. — Sądzę, że zyskałeś wielką sławę. Gdybyś nawet chciał ogłosić się bożkiem, nie napotkałbyś na trudności.

— Udało ci się lepiej, niż mnie, doktorze — rzekł Scanlan skromnie. — Ale, jak sobie tłomaczyć, że ten djabeł nie wiedział, co pan zamyśla. Ze mną załatwił się bardzo prędko..

— Przypuszczam, że byłeś na płaszczyźnie materji a my w danej chwili byliśmy na płaszczyźnie ducha — rzekł doktór zamyślony. — Tego rodzaju sprawy uczą człowiewa skromności. Tylko wówczas, kiedy uda się nam wznieść ponad poziomy, zdajemy sobie sprawę, jak nędznemi jesteśmy stworzeniami. Nie zapomnę w przyszłości o udzielonej mi nauczce.

Tak skończyła się najdziwniejsza z naszych przygód. W krótki czas potem powzięliśmy plan przesłania na powierzchnię wieści o naszem ocaleniu, i wydostania się z głębi morza przy pomocy napełnionych levigenem kul szklanych, które wyłowiono w sposób opisany przezemnie w „Głębinie Maracota“. Dr. Maracot myśli rzeczywiście o powrocie. Chodzi mu o wyjaśnienie pewnych zagadnień z dziedziny Ichtyologji. Scanlan, jak słyszę ożenił się ze swoją dzierlatką w Filadelfji i został w warsztatach Merribanka werkmistrzem, to też wątpię by szukał nowych przygód, podczas gdy ja — mnie morze obdarzyło bezcennym klejnotem i niczego już więcej nie żądam.

KONIEC.

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Eoleksa. Redaktor naczelny Jan Matyasik. Redaktor odpowiedz. Dr. Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Eczka.